

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

Poniżej przedstawiam kompletny i skrócony poradnik, jak rozmawiać z naszymi braćmi odłączonymi, którzy atakują naszą wiarę. W tym miejscu chciałem zebrać do kupy to co już napisałem w poprzednich artykułach - wszystkie najczęściej spotykane argumenty, z jakimi można się zetknąć podczas dyskusji z protestantami.

Aby to jeszcze lepiej zilustrować, spójrzmy na poniższy sposób rozumowania:

Założenie 1. Maryja miała dzieci. Czy Jezus miał braci? Odpowiedź brzmi TAK.

Założenie 2. Maryja nie miała dzieci. Czy Jezus miał braci? Odpowiedź brzmi również TAK.

A więc podchodząc do tego problemu od drugiej strony... Skoro Jezus miał braci, to czy to oznacza, że Maryja miała dzieci? Odpowiedź: Albo miała, albo nie miała...

Innymi słowy: Jak na Hieronima jest pogoda albo ni ma, to w połowie listopada albo pada, albo nie pada... :)

Czytaj więcej na: <http://zebrowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/maryja/dziewictwo-maryi.783.htm>

Skrócony spis treści:

Podstawy apologetyki

Protestanci

Sola Fide - "tylko wiara"

Solus Christus, a pośrednictwo Maryi

Sola Scriptura - "Tylko Biblia"

Soli Deo gloria, a kult Maryi i oddawanie Jej czci

Dziewictwo Maryi

10 Przykazań Bożych

Tytuł papieża: Ojciec Święty

Chrzest niemowląt

Apologetyka katolicka – podstawy

1. Apologetyka z greckiego "apologia" (czyli obrona) - jest to dziedzina pewnej nauki, aktywności Kościoła zajmująca się obroną wiary. Przy czym chciałbym tutaj położyć szczególny nacisk na słowo "obrona", ponieważ apologetyka koncentruje się głównie na obronie przed atakami, a nie na samym ataku innych wyznań. Celem apologetyki jest umocnienie wiary wyznawców, udzielenie odpowiedzi na frapujące pytania, narastające wątpliwości co do zasadności naszych nauk, jak i wskazanie różnym sceptykom, że ich wszelkie ataki są pozbawione wszelkich podstaw logicznych i merytorycznych.

Potrzeba podejmowania takiej aktywności jest wskazana w 1 liście św. Piotra:

1 P 3,15 bt4 "Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest."

Jednakże w rzeczywistości konieczność podejmowania obrony wynika nie tyle z tego powyższego fragmentu, co z... samego życia!

Onus Probandi

Pierwsza sprawa najważniejsza w apologetyce, to tzw. ciężar dowodu - polega to na tym, że ciężar udowodnienia spoczywa na tej stronie, która postuluje jakieś twierdzenie, oraz daje do zrozumienia, że ma bezwzględnie rację i ci co się z tym nie zgadzają, to nie mają racji, lub postuluje, że strona przeciwna jest w błędzie, ich przekonania są niezgodne z prawdą. Tym samym jeśli my wyznajemy jakąś prawdę "że wierzymy w Boga" i ją wyznajemy nie ingerując w światopogląd innych ludzi, nie chodzimy po ateistach głosząc im: "jesteście w błędzie, że nie wyznajecie Boga, bo On istnieje", nie chodzimy od domu do domu Świadków Jehowy i nie głosimy im „jesteście oszukiwani przez Strażnicę”. to nie musimy im niczego udowadniać. Jeśli oni próbują nam wmówić, że Boga nie ma i że jesteśmy w błędzie, to oni kładą na siebie ciężar udowodnienia tego postulatu. Jeśli natomiast zwyczajnie nie wierzą w Boga, nie podzielają naszego poglądu, nie twierdzą, że jesteśmy bezwzględnie w błędzie, to i oni nie biorą na siebie żadnego ciężaru dowodu.

Najczęstszą pułapką ze strony różnych ateistów i protestantów, na którą my dajemy się im złapać, jest ich żądanie udowodnienia danej prawdy naszej wiary. To jest niestety haczyk, który często połykamy i w konsekwencji wykazujemy swoją zupełną bezradność. W tego typu dyskusjach warto mieć świadomość co do kilku ważnych kwestii.

Po pierwsze: wiara nie opiera się na dowodach, ale na przesłankach. Dlatego też bardzo często spotykamy się z problemem podczas dyskusji ze sceptykami, którzy każą nam udowodnić to, w co wierzymy: „wierzysz w Boga, to udowodnij, że on istnieje”. „wierzysz w wniebowzięcie Marii, to udowodnij to”. W tym momencie należy im wyraźnie powiedzieć: "nie, nic nie muszę udowadniać, bo moja wiara nie opiera się na dowodach. Jeśli ty chcesz mi pokazać, że jestem w błędzie, to na tobie spoczywa ciężar udowodnienia tego". Weźmy taki przykład: wiara w Boga. Istnienia Boga nie da się udowodnić, ani nie da się udowodnić Jego nieistnienia. W takim razie nasuwa się słuszne pytanie: „dlaczego wierzymy”? Nasza wiara opiera się przede wszystkim na pewnych przesłankach. Ja osobiście w takiej sytuacji odpowiadam:

1. Wierzę w wiarygodność Biblii, wierzę, że została ona napisana przez autentycznych świadków cudów Chrystusa, którzy widzieli to na własne oczy, opisali to w Ewangeliach i za tę prawdę oddali swoje życie (tym się różni wiara chrześcijańska od innych wyznań, że jest zbudowana na krwi takich męczenników, którzy oddali swoje życie nie za wiarę, ale za wiedzę, bowiem aż do przelania krwi twierdzili, że widzieli Jezusa zmartwychwstałego – jest to ważna różnica – nie chodzi o to, że oddali życie za wiarę, ale za wiedzę, bo na własne oczy widzieli Jezusa zmartwychwstałego)

2. Wierzę w Boga, bo uznaję wiarygodność cudów, nadprzyrodzonych znaków, które dokonują się w imię Jezusa i przynoszą dobre owoce: uzdrowienia, uwolnienia z opętania. Wiele z tych nadprzyrodzonych wydarzeń zostało przekazanych przez bezpośrednich świadków naszych czasów, w tym moich znajomych, więc nie widzę żadnych podstaw do tego, aby je zanegować.

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

3. Wierzę, bo uznaję autentyczność całunu turyńskiego, który powstał w nadprzyrodzony sposób, nie zrozumiały przez współczesnych naukowców.

4. Wiara ta również jest potęgowana przez obserwację zadziwiającej rzeczywistości, świata, który mnie otacza.

Idąc dalej, konsekwencją tego powyższego jest wiara w nauki głoszone przez Kościół:

Wierzę w dogmaty maryjne, ponieważ:

5. Wierzę w działanie Ducha Świętego w Kościele, w to, że nauka Kościoła pochodzi od Boga, co jest konsekwencją tego, że wierzę w Boga i Jego objawione słowo, które zapewnia o tym, że Bóg pošle swojego Ducha, który będzie z nami na zawsze i o wszystkim pouczy. Innymi słowy: skoro uwierzyłem już w Boga i uwierzyłem w Jego słowo (Biblię), to tym samym uwierzyłem w to, co w niej znajduję, a znajduję to, że Bóg działa przez swój Kościół, udziela mu Ducha Świętego.

6 Biblia w żaden sposób tym naukom nie zaprzecza i nie ma żadnych przesłanek ku temu, aby je zanegować. Mam też świadomość swojej ułomności, tego że każdy fragment biblijny można zinterpretować na wiele sposobów, więc czasem pewne nauki biblijne, które na pierwszy rzut oka wydają się zaprzeczać nauce Kościoła, w rzeczywistości mogą być przeze mnie źle rozumiane. Problem ten porusza św. Piotr w swoim liście pisząc:

2P 3:16 *bow "tak też mówi we wszystkich listach, gdzie o tym się wypowiada; są w nich pewne rzeczy niezrozumiałe, które, podobnie jak i inne pisma, ludzie niewykształceni i niezbyt umocnieni przekręcają ku swej własnej zgubie."*

7 Uznaję autentyczność objawień maryjnych, które zostały potwierdzone przez Kościół, wydały dobre owoce i zostały potwierdzone nadprzyrodzonymi znakami (choć tak naprawdę żaden katolik nie ma obowiązku w to wierzyć).

Apologetyka kładzie główny nacisk na obronę i na podważaniu argumentów sceptyków, którzy usiłują wykazać, że jesteśmy w błędzie, że Biblia, albo fakty zaprzeczają temu, co wyznajemy. Jednak niekiedy idziemy krok dalej i próbujemy udowodnić czasem coś i my. Takim przykładem jest kwestia Bóstwa Jezusa Chrystusa - mamy tutaj dosyć spore pole manewru, więc możemy sobie na to pozwolić i jak się okazuje, z dość dobrym skutkiem. W takiej sytuacji to my bierzemy na siebie ciężar dowodu i nasi adwersarze mają wówczas za zadanie pokazać, że to co my postulujemy, nie jest takie oczywiste, a wymowa pewnych fragmentów nie jest taka jednoznaczna. Jeśli im się uda wykazać, że dany fragment można równie dobrze zinterpretować w taki sposób, że jego wymowa wcale nie dowodzi o Bóstwie Jezusa (wystarczy że podadzą tylko jedną taką hipotetyczną możliwość), to wygrali... I wielu bitwach udało im się odnieść zwycięstwo, ale w tej „wojnie” są zdecydowanie na straconej pozycji.

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

Także w apologetyce najczęściej stajemy twarzą w twarz z tzw. "dowodami" naszych oponentów, które mają nam wykazać, że jesteśmy w błędzie. W takiej sytuacji metodą obrony jest zwyczajne "obalenie dowodu". Aby obalić dowód wystarczy dla przykładu:

1. Znaleźć chociaż jeden przykład, który przeczy danemu postulatowi.

Przykład:

Protestant mówi, że słowo "pierworodny" oznacza, że ta dana osoba urodziła się jako pierwsza, a po niej MUSIAŁY urodzić się inne osoby (przynajmniej musiała się również urodzić jakaś druga osoba). Tym samym Jezus, skoro jest pierworodnym synem Maryi, to oznacza, Maryja musiała urodzić jakieś inne dzieci (dziecko).

- Nie prawda. Doskonałym przykładem jest ten sam Jezus, który w jednym miejscu jest nazwany pierworodnym Ojca, a w innym miejscu jest nazwany "jednorodzoną Synem", a więc ten przykład obala ich twierdzenie, że pierworodny implikuje kolejnych urodzonych. Więcej na ten temat w Dziewictwo Maryi.

2. Wskazanie błędu logicznego.

Logika i zestaw błędów logicznych to najpotężniejsza broń w apologetyce. Wystarczy wytknąć jeden istotny błąd logiczny w argumentacji, aby podważyć cały dowód. Najczęstsze błędy logiczne, z którymi można się zetknąć podczas dyskusji to ex silentio, petitio principii, ekwiwokacja, burden of proof, ipse dixit, appeal to authority, galileo gambit.

Ex silentio: opieranie argumentacji na tym, że jak coś nie zostało powiedziane, to oznacza, że to coś na pewno nie miało miejsca. Dla przykładu: skoro w Biblii nie ma ani jednego przykładu modlitwy za zmarłych, to oznacza, że apostołowie nigdy się za nich nie modlili. Jest to błędne logicznie. W Biblii nie znajdujemy żadnych przykładów modlitwy do Ducha Świętego, ani nawet obecność modlitwy do Jezusa nie jest taka oczywista i jednoznaczna, co nie przeszkadza im się modlić do tych osób Boskich.

Petitio principii: błąd polega na przyjęciu w dowodzie za przesłankę zdania bezpodstawnie uznanego za prawdziwe. Przykład:

Jeśli Biblia nie naucza nas o jakiejś prawdzie wiary, to oznacza, że to nie jest prawda wiary, ponieważ Biblia jest kompletnym, jedynym i wystarczającym źródłem naszej wiary.

Jest to tak zwane „błędne koło”, ponieważ wg takiego stwierdzenia to „tylko to co jest napisane w Biblii, to jest prawda wiary, ponieważ Biblia jest kompletnym i wystarczającym źródłem naszej wiary”. Problemem w tym powyższym przykładzie jest to, że my katolicy nie uznajemy tego stwierdzenia, a do zbudowania tego argumentu posłużono się przesłanką, która sama najpierw wymaga udowodnienia.

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

Ekwiwokacja: Błąd polega na sprowadzeniu jakiegoś pojęcia do jednego znaczenia, podczas gdy ten wyraz może mieć w rzeczywistości wiele znaczeń. Przykładem jest słowo „pośrednik” - w 1 Tm 2,5 czytamy, że jest tylko jeden pośrednik między Bogiem, a człowiekiem – Jezus Chrystus, więc tym samym sceptycy zarzucają nam, że Maryję nazywamy „pośredniczką”. Błąd polega na sprowadzeniu „pośrednictwa” Jezusowego i „pośrednictwa” Maryi do tego samego znaczenia, podczas gdy znaczenie tych pojęć jest zupełnie inne (szerzej ten temat rozwijam w [Solus Christus, a pośrednictwo Maryi](#)).

Burden of proof: Błąd ten zachodzi, jeśli z powodu braku dowodu dla tezy A przyjmuje się, że prawdziwa jest teza przeciwna. Przykład: Jeśli nie ma dowodu na istnienie Boga, to oznacza, że Bóg nie istnieje. Lub wersja odwrócona o 180 stopni: Jeśli nie ma dowodów na to, że Boga nie ma, to oznacza, że On istnieje. Protestanci bardzo często popełniają ten błąd w stwierdzeniach typu: Skoro Biblia nie zezwala nam modlić się do Maryi, to oznacza, że nie można się do niej modlić. W tym przypadku możemy odwrócić tę logikę o 180 stopni i odpowiedzieć, że skoro Biblia nam nie zabrania modlić się do Maryi, więc tym samym zezwala na to. Jeszcze prostszym przykładem jest stwierdzenie, że „skoro kodeks drogowy nie zezwala nam na drapanie się po głowie podczas jazdy, to oznacza, że drapanie się po głowie jest zabronione”.

Iipse Dixit: Błąd opierający się na argumentie „przecież to oczywiste” nie podając przy tym racjonalnego uzasadnienia. Przykład argumentu opartego na tym błędzie: „Święty Paweł nie wierzył w kult świętych, to oczywiste”. Błędu tego unikamy, jeśli po takim stwierdzeniu podajemy uzasadnienie.

Appeal to authority: Wymuszanie przyjęcia na oponenta jakiegoś stanowiska tylko dlatego, że tak twierdzi jakiś autorytet w tej dziedzinie. Podkreślam słowo **wymuszanie**. Dla przykładu: *Wybitny historyk profesora teologii i filologii greckiej Jan Kowalski jednoznacznie stwierdza, że pierwsi chrześcijanie nie wierzyli w Bóstwo Chrystusa. On jest profesorem, a ty to pewnie Biblii ani razu nie przeczytałeś.*

Galileo Gambit: Argument przez ośmieszenie: „Ty wierzysz w wniebowzięcie Maryi? Przecież to śmieszne...”. W tym przypadku warto zwrócić uwagę, że błąd ten zachodzi tylko wtedy, jeśli ktoś opiera swój argument na śmieszności nie podając równocześnie racjonalnego uzasadnienia. Bo tak naprawdę różne rzeczy mają na sprawo śmieszyć i mamy prawo o tym mówić – więc jeśli chcemy uniknąć tego rodzaju błędu, musimy podać uzasadnienie (wówczas oponent może nam zarzucić czasem brak należytego wychowania, ale błędu już zarzucić nie może).

Więcej o błędach można sobie poczytać np. tutaj (choć to nie wyczerpuje tematu...)

<http://lewandowski.apologetyka.info/ateizm/najczestsze-bedy-logiczne-u-racjonalistow-i-ateistow.253.htm>

3. Wskazanie błędu merytorycznego

4. Podważenie aksjomatu. Aksjomat jest to pewne stwierdzenie, które uchodzi za oczywiste i ze swej natury nie wymaga dowodu (np.: każda liczba pomnożona przez zero jest zerem). Lecz w dyskusjach światopoglądowych dyskutanci czasem zbyt pochopnie przyjmują pewne stwierdzenia za aksjomaty - więc tutaj linia obrony sprowadza się do uzmysłowienia, że wskazany aksjomat nie jest wcale aksjomatem, jest bardzo wątpliwy i sam najpierw wymaga udowodnienia. Jest to w pewien sposób powiązane z błędem

logicznym *petitio principii*.

Przykład:

- Jezus jest zrodzony przez Ojca.
- Ojciec nie jest przez nikogo zrodzony.
- każda czynność, działanie, dzieło (w tym przypadku) zrodzenia jest procesem, który zawsze odbywa się w jakimś punkcie czasu,
- więc z tego wniosek, że był czas, kiedy Jezusa nie było.

W takim przypadku należy postawić znak zapytania, czy aby na pewno w bożej rzeczywistości wszystko odbywa się w ramach czasu? A może jest jakaś rzeczywistość, która jest ponad czasem. Jeśli założymy że wszystko musi się odbywać w czasie, to dojdziemy do innych absurdalnych wniosków. Jeśli Jezus musiał być zrodzony w danym punkcie czasu, to może się wówczas okazać, że był czas, kiedy Boga Ojca nie było, albo w przeciwnym wypadku, był nieskończenie długi czas od minus nieskończoności do tego punktu czasu i przez nieskończenie długi czas Bóg Ojciec egzystował w samotności i przez nieskończenie długi czas mu to nie przeszkadzało, albo nie mógł sobie z tym poradzić, lub nie odczuwał potrzeby dzielenia się swoją miłością przez nieskończenie długi czas...

4a. Odrzucenie aksjomatu.

Tym się różni od powyższego, że w tamtym podkreślamy fakt, że ten aksjomat jest bardzo wątpliwy, nieuzasadniony i nie mający mocnych podstaw. W tym przypadku odrzucamy aksjomat, jako że nie uznajemy tej prawdy wiary. Możliwy zarzut: *Teoria ewolucji powinna zostać bezwzględnie odrzucona, ponieważ my chrześcijanie wierzymy w natchniony charakter Biblii, wierzymy, że jest ona prawdziwa, bezbłędna, precyzyjna, dokładna i właśnie ta Biblia naucza, że wszechświat został stworzony w 6 dni.*

W takiej sytuacji należy przyznać, że owszem, wierzymy w natchniony charakter Biblii, wierzymy, że wszystko co jest tam napisane, było wolą Boga. Jednak nie podzielamy poglądu, że wszystko jest tam dokładne, dosłowne, precyzyjne pod względem historycznym, astronomicznym, przyrodniczym i naukowym.

Jeśli chociaż jedna z tych metod się powiedzie, wtedy cały dowód rozpada się jak domek z kart...

Protestanci

Sola Fide - "Tylko wiara"

Chyba najważniejszym punktem ich wiary, którym w pośredni sposób uderzyli w nasz sposób rozumienia ewangelicznego przesłania jest to, że zbawienie można osiągnąć nie przez uczynki, ale tylko przez wiarę. Swoją pogląd opierają głównie na słowach z Listu do Efezjan:

Ef 2,8n Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.

Oczywiście, Kościół Katolicki w pełni przychyła się do twierdzenia, że zbawienie Boże nigdy nie jest wynikiem naszych zasług, nie jest zapłatą za nasze dobre uczynki, ale jest wyłącznie niezasłużonym przez nas Bożym darem. Jednak mimo to, abyśmy w oczach Bożych okazali się godnymi zbawienia, Bóg wymaga od nas miłości, która najpełniej przejawia się w uczynkach.

Jednakże często można się spotkać z interpretacją naszych braci odłączonych, że pełnienie dobrych uczynków nie ma żadnego znaczenia dla naszego zbawienia. Swoje przekonanie opierają właśnie na powyższym fragmencie. Ich pogląd czasem przeradza się w zarzut, że my nauczamy o konieczności czynienia dobrych uczynków, które przyczyniają się do naszego zbawienia.

Aby odpowiedzieć na ten zarzut należałoby się przyjrzeć tym słowom św. Pawła dokładniej. Okazuje się, że nie jest to jedyne miejsce, w którym padają takie słowa. Są jeszcze 2 podobne fragmenty:

Ga 2,16: Wiedząc wszakże, że człowiek zostaje usprawiedliwiony nie z uczynków zakonu, a tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa, i myśmy w Chrystusa Jezusa uwierzyli, abyśmy zostali usprawiedliwieni z wiary w Chrystusa, a nie z uczynków zakonu, ponieważ z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony żaden człowiek.

Rz 3, 27n Gdzież więc chluba twoja? Wykluczona! Przez jaki zakon? Uczynków? Bynajmniej, lecz przez zakon wiary. (28) Uważamy bowiem, że człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę, niezależnie od uczynków zakonu.

Nasuwa się pytanie, który z tych fragmentów powstał jako pierwszy, a który jako ostatni? Okazuje się, że pierwszy to List do Galatów, po nim List do Rzymian (który został napisany mniej więcej w tym samym czasie i w pewien sposób nawiązuje do problemu, z którym się zetknął św. Paweł pisząc List do Galatów, a dopiero na końcu został napisany list do Efezjan. Skoro to list do Galatów powstał jako pierwszy, to właśnie jemu się przyjrzymy dokładniej.

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

Został on napisany na skutek pewnych okoliczności, które zaniepokoiły św. Pawła. Już na samym wstępie tego listu pisze on:

Ga 1,6-9 "Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od tego, który was powołał w łasce Chrystusowej do innej ewangelii, (7) chociaż innej nie ma; są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić ewangelię Chrystusową. (8) Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty! (9) Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz znowu mówię: Jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty!"

O co chodzi w tym powyższym fragmencie. W Galacji pojawili się nauczyciele żydowski, którzy zaczęli nauczać, że zbawienie można osiągnąć poprzez skrupulatne wypełnianie prawa mojżeszowego, w tym również obrzezania. Taka nauka wywołała ostry sprzeciw św. Pawła, ponieważ przepisy starego prawa dotyczące różnych rytuałów, oczyszczeń, obrzezania zostały zniesione i nie są wymagane do zbawienia. Już wcześniej powstał spory spór pomiędzy św. Pawłem, a niektórymi judeochrześcijanami, którzy głosili, że nowo nawróconych pogan należy obrzezać i zobowiązać do przestrzegania Prawa Mojżeszowego, co zaowocowało zwołaniem pierwszego soboru, na którym uregulowano tę kwestię. Przytoczmy ten fragment:

*Dz 15,1-29 bw "(1) A pewni ludzie, którzy przybyli z Judei, nauczali braci: **Jeśli nie zostaliście obrzezani według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni.** (2) Gdy zaś powstał zatarg i spór niemający między Pawłem i Barnabą a nimi, postanowiono, żeby Paweł i Barnaba oraz kilku innych spośród nich **udało się w sprawie tego sporu do apostołów i starszych do Jerozolimy.** [...] A gdy przybyli do Jerozolimy, zostali przyjęci przez zbór oraz apostołów i starszych, [...] (5) Lecz niektórzy ze stronnictwa faryzeuszów, którzy uwierzyli, powstali, mówiąc: **Trzeba ich obrzezać i nakazać im, żeby przestrzegali zakonu Mojżeszowego.** (6) Zgromadzili się więc apostołowie i starsi, aby tę sprawę **rozważyć.** [...] wstał Piotr i rzekł do nich: [...] dlaczego wyzywacie Boga, wkładając na kark uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my nie mogliśmy unieść? (11) Wierzymy przecież, że zbawieni będziemy przez łaskę Pana Jezusa, tak samo jak i oni. [...] Dlatego sądzę, że **nie należy czynić trudności tym spośród pogan, którzy nawracają się do Boga,** (20) ale polecić im, żeby się wstrzymywali od rzeczy splugawionych przez bałwany, od nierządu, od tego, co zadławione, i od krwi. [...] Wówczas postanowili apostołowie i starsi razem z całym zбором postać [...] dając im do ręki następujące pismo: [...] usłyszeliśmy, że niektórzy spośród nas **zaniepokoiłi** was naukami i wzburzyli dusze wasze, bez naszego upoważnienia, [...] Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, by nie nakładać na was żadnego innego **ciężaru** oprócz następujących rzeczy **niezbędnych:** (29) Wstrzymywać się od mięsa ofiarowanego bałwanom, od krwi, od tego, co zadławione, i od nierządu; jeśli się tych rzeczy wystrzegać będziecie, dobrze uczynicie.*

Tak więc okazuje się, że takie ustalenia okazały się niewystarczające, bo ci judeochrześcijanie najwyraźniej nie dali za wygraną i mimo tych ustaleń wkroczyli do Galacji i zaczęli siał zamieszanie, co okazało się być uderzeniem w czuły punkt św. Pawła. Konkluzję problemu dotyczącego listu do Galatów odnajdujemy w tym ustępie:

*Ga 5,2-9 Oto ja, Paweł, powiadam wam: **Jeśli się dacie obrzezać, Chrystus wam nic nie pomoże.** (3) **A oświadczam raz jeszcze każdemu człowiekowi, który daje się obrzezać, że powinien cały zakon wypełnić.** (4) **Odlączyliście się od Chrystusa wy, którzy w zakonie szukacie usprawiedliwienia; wypadliście z łaski.** (5) **Albowiem my w Duchu oczekujemy spełnienia się nadziei usprawiedliwienia z wiary,** (6) **bo w***

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

*Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz **wiara, która jest czynna w miłości.** (7) **Bieglście dobrze; któż wam przeszkodził być posłusznymi prawdzie? [...] a ten, kto was **niepokoi**, kimkolwiek by był, poniesie karę.***

Więc jak należy rozumieć te fragmenty o usprawiedliwieniu nie przez uczynki, a przez wiarę? A mianowicie o innego rodzaju uczynki tutaj chodzi: o wypełnianie uczynków starotestamentalnego prawa (czyli obrzezania, oczyszczania, składania ofiar, rytuałów itp), a nie uczynków wynikających z miłości do bliźniego! To nie wypełnianie starotestamentalnego prawa, prawa mojżeszowego jest drogą do zbawienia, ale wiara w Jezusa Chrystusa! I tego dotyczyła cała kwestia.

Przypatrzmy się teraz fragmentowi z listu do Efezjan, na jego najbliższy kontekst:

Ef 2,8-16 (BW)

8 Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar;

9 Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.

*10 Jego bowiem dziełem **jesteśmy, stworzeni** w Chrystusie Jezusie **do dobrych uczynków**, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili.*

*11 Przeto pamiętajcie o tym, że **wy, nigdyś poganie w ciele, nazywani nieobrzezanimi** przez tych, których nazywają obrzezanimi na skutek obrzezki, dokonanej ręką na ciele,*

12 Byliście w tym czasie bez Chrystusa, dalecy od społeczności izraelskiej i obcy przymierzom, zawierającym obietnicę, nie mający nadziei i bez Boga na świecie.

*13 Ale teraz wy, którzy **niegdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy** przez krew Chrystusową.*

*14 Albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwojga **jedność powstała**, i zburzył w ciele swoim stojącą pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni*

*15 **On zniósł zakon przykazań i przepisów**, aby czyniąc pokój, stworzyć w sobie samym z dwóch jednego nowego człowieka*

*16 **I pojednać obojgu z Bogiem w jednym ciele przez krzyż, zniweczywszy na nim nieprzyjaźń;***

Już w 10 wersecie możemy zaobserwować, jak ważne są uczynki dla św. Pawła, ale oczywiście chodzi o uczynki miłości, dobre uczynki... Jak widać, kontekst kładzie szczególny nacisk na podkreślenie faktu zbawienia i włączenia do społeczności bożej Pogan. Dzieło zbawienie przed ofiarą Jezusa było udziałem tylko Żydów, o ile ci skrupulatnie wypełniali prawo Mojżeszowe. Teraz to prawo zostało zniesione (w. 15), nie ma potrzeby ich skrupulatnego wypełniania, dzięki czemu zbawienie stało się możliwe przez wiarę w Jezusa, a nie przez wypełnianie starotestamentalnego prawa.

Mam wrażenie, że ci protestanci czasem zdają się zapominać o innych ważnych fragmentach z Pisma Świętego, które wyraźnie ukazują, że to właśnie **uczynki, które są aktem miłości**, mogą stać się najważniejszym wyznacznikiem naszego zbawienia:

Mat 25:32nn

Kiedy Syn Człowieczy przyjdzie w chwale w otoczeniu wszystkich aniołów swoich, zasiądzie na tronie chwały (32) i wszystkie narody zgromadzą się przed Nim. A On oddzieli jednych ludzi od drugich, tak jak pasterz zwykł oddzielać owce od kozłów. (33) I zbierze owce po prawej stronie, a kozły po lewej. (34) A potem powie Król do tych, co są po prawej stronie: Przyjdźcie, błogosławieni Ojca mego, [...] (35) Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem obcy, a przyjęliście Mnie. [...] (37) Wtedy

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

odpowiedzą Mu sprawiedliwi: Panie, kiedyż to widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Cię, [...] A Król odpowie im tak: [...] cokolwiek uczyniliście jednemu spośród najmniejszych braci moich, uczyniliście Mnie samemu. (41) A potem powie do tych z lewej strony: Idźcie precz ode Mnie, przekleci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i aniołom jego. (42) Byłem bowiem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić. [...] I pójdą stamtąd: ci na wieczne potępienie, a sprawiedliwi do życia wiecznego.

Innym ważnym fragmentem, jakże bardzo zniechęconym przez Lutera (do tego stopnia, że o mały włos nie usunął tej księgi z kanonu Biblijnego) jest ten fragment z Listu do Jakuba:

(Jk 2,14nn): Cóż to pomoże, bracia moi, jeśli ktoś mówi, że ma wiarę, a nie ma uczynków? Czy wiara może go zbawić? Jeśli brat albo siostra nie mają się w co przyodziać i brakuje im powszedniego chleba, (16) a ktoś z was powiedziałby im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i nasyćcie, a nie daliście im tego, czego ciało potrzebuje, cóż to pomoże? (17) Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie. [...] Widzicie, że człowiek bywa usprawiedliwiony z uczynków, a nie jedynie z wiary."

I wydaje mi się, że w dyskusji z Protestantami warto podkreślać ten fragment - bo w naszej, katolickiej wykładni nie ma żadnej sprzeczności - ta sprzeczność jest wyraźna w wykładni protestanckiej - jakby Luter odrzucił ten List św. Jakuba, to nie mieliby takiego problemu - a tak mają i to dużo! Bo przecież tego listu w końcu nie odrzucili, a więc jest on na równi natchniony z innymi księgami Pisma Świętego!

O wadze uczynków, o tym, że one odgrywają ważniejszą rolę w dziele naszego zbawienia można by pisać naprawdę bardzo dużo. Już sam fakt, że św. Paweł w pewnym miejscu stawia miłość i wiarę obok siebie i nie pozostawia cienia wątpliwości, co jest w rzeczywistości ważniejsze:

1 Kor 13,1nn [...] i choćbym miał pełnię **wiary**, tak żebym góry przenosił, a **miłości** bym nie miał, byłbym niczym. [...] Teraz więc pozostaje **wiara**, nadzieja, **miłość**, te trzy; lecz z nich **największa jest miłość**.

Również warto sobie przypomnieć, jakie są najważniejsze przykazania w prawie.... Są to oczywiście przykazania miłości, a dodatkowo w Ewangelii św. Łukasza znajdujemy wyjaśnienie, jak to należy rozumieć w praktyce:

Łk 10, 27-37 [...] Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego. (28) Rzekł mu więc: Dobrze odpowiedziałeś, czyni to, a będziesz żył. (29) On zaś, chcąc się usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A kto jest bliźnim moim? (30) A Jezus, nawiązując do tego, rzekł: Pewien człowiek szedł z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na pół umartego. (31) Przypadkiem szedł tą drogą jakiś kapłan i zobaczywszy go, przeszedł mimo. (32) Podobnie i Lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, przeszedł mimo. (33) Pewien Samarytanin zaś, podróżując tędy, podjechał do niego i ujrzawszy, ulitował się nad nim. (34) I podszedłszy opatrzył rany jego, zalewając je oliwą i winem, po czym wsadził go na swoje bydło, zawiózł do gospody i opiekował się nim. (35) A nazajutrz dobył dwa denary, dał je gospodarzowi i rzekł: Opiekuj się nim, a co wydasz ponad to, ja w drodze powrotnej oddam ci. (36) Który z tych trzech, zdaniem twoim, był bliźnim temu, który wpadł w ręce zbójców? (37) A on rzekł: Ten, który się ulitował nad nim. Rzekł mu Jezus: Idź, i ty czyni podobnie.

To że miłość (najważniejsza cnota) jest ściśle związana z uczynkami, to możemy odnaleźć w tym poniższym fragmencie:

*1 J 3,17-18 Jeśli zaś ktoś posiada dobra tego świata, a widzi brata w potrzebie i zamyka przed nim serce swoje, jakże w nim może mieszkać miłość Boża? Dzieci, **miłujmy** (gr. *agapao*) nie słowem ani językiem, lecz **czynem** (gr. *ergon* - czyli uczynek) i prawdą.*

Tak więc widzimy, że wiara - owszem, jest konieczna do zbawienia, ale jak mamy ustawiać priorytety, to okazuje się, że od niej jest coś jeszcze ważniejszego - a mianowicie uczynki miłości - coś co wg protestantów nie ma znaczenia w zbawieniu.

Solus Christus, a pośrednictwo Maryi

Protestanci często zarzucają nam, że Matkę naszego Pana Jezusa nazywamy pośredniczką, mimo iż Biblia naucza nas o tym, że mamy tylko jednego pośrednika, a jest nim Jezus Chrystus:

*1 Tm 2,5-7 bw "(5) Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek **Chrystus Jezus**, (6) który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie. Na to zostałem ustanowiony kaznodzieją i apostołem - prawdę mówię, nie kłamię - nauczycielem pogan w wierze i w prawdzie."*

Jezus jest tu nazwany pośrednikiem, ale okazuje się, że nie jest to jedyne miejsce, w którym Jezus jest określony tym terminem, bo są jeszcze 3 inne fragmenty z Listu do Hebrajczyków:

*Hbr 8:6 bw "Teraz zaś objął o tyle znakomitszą służbę, o ile lepszego **przymierza jest pośrednikiem**, które ustanowione zostało w oparciu o lepsze obietnice."*

*Hbr 9:15 bw "I dlatego jest On **pośrednikiem nowego przymierza**, ażeby gdy poniesiona została śmierć dla odkupienia przestępstw popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są powołani, otrzymali obiecane dziedzictwo wieczne."*

*Hbr 12:24 bw "i do **pośrednika nowego przymierza**, Jezusa, i do krwi, którą się kropi, a która przemawia lepiej niż krew Abła."*

To co się rzuca wyraźnie w oczy, to że Jezus jest **pośrednikiem nowego przymierza**. W tym momencie nasuwa się pytanie: czy był jakiś **pośrednik poprzedniego, starego przymierza**? Okazuje się, że tak... Był nim Mojżesz! I tak się szczęśliwie składa, że jest jedna wzmianka na ten temat w Nowym Testamencie - pisze o tym właśnie św. Paweł niejako na marginesie:

*Ga 3:19 bw "Czymże więc jest zakon? Został on dodany z powodu przestępstw, aż do przyjścia potomka, którego dotyczy obietnica; a został on dany przez aniołów do rąk **pośrednika**."*

Jak wiadomo, Prawo Mojżeszowe dlatego właśnie tak się zwie, że zostało podane w ręce Mojżesza... I to właśnie Mojżesz w tamtych czasach był uznawany również za pośrednika, który prowadzi do zbawienia. Pośrednikami byli również kapłani, nie mniej jednak tym szczególnym rodzajem pośrednika, który prowadził do Boga Ojca dla Żydów był uważany Mojżesz. Pośrednik jest pojęciem, które miało szczególne znaczenie dla Żydów i dlatego nie przypadkiem Jezus jest nazwany pośrednikiem nowego przymierza właśnie w Liście do Hebrajczyków. Tym samym nasuwa się wniosek, że w przedmiotowym fragmencie z 1 listu do Tymoteusza św. Paweł niejako dał nam w podtekście do zrozumienia, że jedynym pośrednikiem teraz jest Jezus, a tym samym **pośrednikiem przestał być Mojżesz**. Właśnie nie przypadkowo ten wątek umieściłem jako następny po „Sola Fide” (tylko wiara), ponieważ ten wątek łączy się z tamtym... Tym samym chciałem zaakcentować, jak ważnym było dla apostołów podkreślenie faktu, że Prawo Mojżeszowe zostało zniesione. Dla św. Pawła ten problem był szczególnie istotny, szczególnie bolesny, był wyjątkowo czułym dla niego punktem, dlatego niemal na każdym kroku próbował podkreślać, że prawo Mojżeszowe już nie obowiązuje, że wypełnianie uczynków prawa Mojżeszowego już nie prowadzi do zbawienia, że Mojżesz przestał być pośrednikiem do Boga, a jest nim teraz tylko Jezus Chrystus. I tylko tyle chciał dać swoim adresatom do zrozumienia. I co to ma wspólnego z pośrednictwem Maryi? Otóż nic! Bo Ona jest dla nas pośredniczką łask od Boga, ona prowadzi nas do Boga przez Swojego syna (a nie przez Mojżesza) i jej forma pośrednictwa nie ma kompletnie nic wspólnego z pośrednictwem o którym mowa w 1 Tm 2,5.

Sola Scriptura - "Tylko Biblia"

Jednym z najważniejszych zarzutów, jaki pojawia się na ustach naszych braci odłączonych jest to, że zamiast uznawać Biblię jako jedyny i wyłączny autorytet naszej wiary (sola scriptura), to my kierujemy się również tradycją. I to jest chyba najważniejsza różnica pomiędzy naszym i ich wyznaniem.

Jednakże koncepcja o nazwie Sola Scriptura (tylko Biblia) ma wiele słabych punktów. Oto one:

- Sama zasada "**sola scriptura**" (tylko Biblia) **oparta jest na niczym innym, jak na ludzkiej tradycji [sic!]**. Biblia nigdzie nie naucza nas, że powinniśmy się w nauce bożej kierować wyłącznie Biblią. Została ona wprowadzona w życie w okresie reformacji w XVI wieku przez Lutera, a najstarsze ślady tej koncepcji sięgają dopiero IV wieku po Chrystusie.
- Biblia nigdzie nie przeczy naukom katolickim, które wywodzą się z tradycji, a jeśli są, to są tylko pozorne i łatwo wykazać, że ta argumentacja oparta jest na błędnej logice, a fragment z Pisma Świętego jest tendencyjnie interpretowany (lub nie jest jednoznaczny).
- Protestanci nie są w stanie wykazać na podstawie samej biblii wielu nauk chrześcijańskich. Weźmy np. **kanon Pisma Świętego** - chcą, czy nie chcą - **jest to oparte na ludzkiej tradycji**. Żaden autor Pisma Świętego nie sprecyzował, które księgi Starego Testamentu są natchnione, a które nie - to zostało ustalone na soborach.
- Protestanci na podstawie samej Biblii **nie są w stanie wykazać takich nauk, jak modlitwa do Ducha Świętego**, a nawet na dobrą sprawę do będą mieli poważne problemy, aby uzasadnić słuszność modlitwy do Jezusa Chrystusa (tym samym mają problemy np. ze Świadcami Jehowy).
- Odrzucając tradycję zmuszeni są do interpretacji Pisma Świętego od podstaw. Problem jest w tym, że większość fragmentów można zinterpretować na kilka sposobów. Z tego powodu utworzyło się kilkadziesiąt tysięcy ich odłamów i wielu z nich uważa, że to oni poprawnie to interpretują, a inni nie

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

mają racji. Co jakiś czas pojawia się nowy odłam, nowi samozwańcy, którzy na podstawie jakiego fragmentu odczytują jakąś rewelację, nie dostrzegając, że ta interpretacja nie jest jedyna możliwa. I znowu wtedy to oni mają rację, a inni nie są w stanie zrozumieć tej ważnej nauki biblijnej.

W Biblii można znaleźć fragmenty, które raczej pozytywnie odnoszą się do tradycji.

2 Tes 2,15 Przeto, bracia, stójcie niewzruszenie i trzymajcie się tradycji, o których zostaliście pouczeni bądź żywym słowem, bądź za pośrednictwem naszego listu.

2 Tes 3,6 Nakazujemy wam, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście stronili od każdego brata, który postępuje wbrew porządkowi, a nie według tradycji, którą przejęliście od nas.

Protestanci często wskazują na poniższy fragment, aby uzasadnić swoje negatywne podejście do tradycji:

Mk 7,8-13

Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji. I mówił do nich: Umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować. Mojżesz tak powiedział: Czcij ojca swego i matkę swoją oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmiercią zginie. A wy mówicie: Jeśli kto powie ojcu lub matce: Korban, to znaczy darem /złożonym w ofierze/ jest to, co by ode mnie miało być wsparciem dla ciebie - to już nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca ni dla matki. I znosicie słowo Boże przez waszą tradycję, którąście sobie przekazali.

- Ten rodzaj tradycji stoi w sprzeczności z Bożymi przykazaniami, ma na celu usprawiedliwienie zła, które wynika ze złamania tych przykazań. Nasza tradycja nie ma nic wspólnego z tą opisywaną, bo nie stoi w sprzeczności ani z Bożymi przykazaniami, ani z nauczaniem Biblijnym. Nasza tradycja zakłada, że są nauki, które nie mają swojego źródła w Biblii, że w pewien sposób uzupełnia naukę Biblijną, że jest pewnym uzupełnieniem, która była przekazywana z pokolenia na pokolenie za pomocą ustnego przekazu.

Soli Deo gloria, a kult Maryi i oddawanie Jej czci.

Czy powinniśmy oddawać cześć tylko i wyłącznie Bogu?

- Tak, ale tylko cześć Boską. Biblia nie zakazuje nam czci "nie boskiej". Mało tego, nawet nakazuje nam cześć wobec stosownego majestatu:

1 Ptr 2,17 Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, KRÓLA CZCIJCIE.

Wielokrotnie Biblia pokazuje też kłanianie się innym ludziom, mimo iż kłaniać można się tylko Bogu (Mt 4,10):

Mt 18,26 Tedy sługa padł przed nim, złożył mu pokłon i rzekł: Panie! Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. (BW)

*Ap 3,9 Oto sprawię, że ci z synagogi szatana, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, lecz kłamią, oto sprawię, że będą musieli przyjść i **pokłonić się tobie do nóg**, i poznają, że Ja ciebie umiłowałem.*

W poniższym wersecie widać, że ludzie oddają pokłon zarówno Bogu, jak i królowi Dawidowi:

*1 Krn 29,20 Potem rzekł Dawid do całego zgromadzenia: Błogosławcie Pana, Boga waszego! I błogosławiło całe zgromadzenie Pana, Boga ich ojców, i pochyłili się, i **oddali pokłon Panu i królowi**.*

Więc należy rozróżnić kult boski i kult nieboski. Ten pierwszy należy się tylko Bogu, a ten drugi nie jest zabroniony, co widać na powyższych przykładach.

Tak więc w oparciu o te powyższe reguły możemy zacząć budować swoją obronę.

Przykład 1.

Pytają się nas: a gdzie Biblia zezwala nam na oddawanie czci Maryi:

Możliwa odpowiedź: Tak się składa, że ja jestem katolikiem, a my katolicy nie uznajemy zasady Sola Scriptura. Opieramy się również na tradycji. Tym samym nie muszę niczego udowadniać na podstawie Biblii. Jak chcesz, to możesz próbować wykazywać, że kierowanie się tradycją jest niedopuszczalne i że powinienem podobnie jak ty kierować się zasadą Sola Scriptura. Powodzenia!

Przykład 2.

Twierdzą: „Biblia nigdzie nie zezwala na modlitwę do Maryi, a więc jest ona zabroniona”.

Możliwa odpowiedź: A czy możesz mi wskazać, gdzie tego zabrania? A może ty mi wskażesz, gdzie kodeks drogowy zezwala na drapanie się po głowie w czasie jazdy, gdzie zezwala na używanie CB radia podczas jazdy? Dlaczego mam z przyjąć, że to co nie jest wyraźnie dozwolone, to jest z automatu zabronione? Dlaczego nie można odwrócić tej logiki o 180 stopni i powiedzieć, że to co nie jest wyraźnie zabronione, jest z automatu dozwolone? Wiesz na czym polega błąd logiczny *burden of proof*? Dokładnie na takiej logice. Innym przykładem tego błędu jest zdanie: Skoro nie ma dowodu na istnienie Boga, to oznacza, że On nie istnieje. Albo wersja odwrócona o 180 stopni: skoro nie ma dowodu na nieistnienie Boga, to oznacza, że on istnieje. Ponadto my katolicy nie traktujemy Biblii jako kompletnej listy dopuszczalnych praktyk religijnych.

Przykład 3:

Zarzut: *Apostołowie nie chrzcili małych dzieci, bo w Biblii nigdzie nie znajdujemy takich śladów; Biblia nigdzie nie wspomina o otarciu przez Weronikę twarzy Jezusa, o wniebowstąpieniu Maryi.*

Możliwa odpowiedź: Jest to błąd logiczny *ex silentio*, który polega na tym, że jak coś nie jest powiedziane, to oznacza, że to nie miało miejsca. W Biblii nie znajdujemy żadnych przykładów modlitwy do Ducha Świętego, nie znajdujemy żadnego przykładu, aby Jezus się śmiał, uśmiechał. Na dobrą sprawę, to nawet nie znajdujemy fragmentu, który jednoznacznie wskazuje na modlitwę do Jezusa. Czy to oznacza, że Jezus nigdy się nie

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

śmiały, nie uśmiechał, a pierwsi chrześcijanie nie modlili się do Jezusa? Biblia nic nie wspomina o śmierci św. Pawła, mimo iż jego dzieje stanowią znaczną (jeśli nie większą) część Dziejów Apostolskich - księga ta, mimo iż została napisana na wiele lat po jego śmierci kończy się słowami, że św. Paweł pozostał w Rzymie nauczając śmiało i bez przeszkód. Biblia również nic nie wspomina o śmierci św. Piotra. Niewiele mówi na temat Józefa, Maryi, nic nie wspomina o sekcie esseńczyków, czy o zelotach, którzy żyli obok faryzeuszów i saduceuszów, prawie nic nie mówi o dzieciństwie Jezusa, nie wspomina co się stało z Józefem (czy umarł, czy żył w czasie śmierci Jezusa na krzyżu).

Biblia, choć jest najważniejszym źródłem objawienia, to okazuje się, że nie jest jedynym. Nasz Kościół czerpie również nauki z źródeł pozabiblijnych, bo okazuje się, że w nich zachowało się wiele epizodów z życia Jezusa, oraz świętych. To, że nie wszystkie nauki Jezusa zostały utrwalone na kartach Ewangelii, dowiadujemy się chociażby z Dziejów Apostolskich, gdzie św. Paweł mówi:

Dz 20:35 *bw "W tym wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać na słowo Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać."*

Próżno szukać tych słów naszego Pana w czterech znanych nam Ewangeliach... Innym dobitnym przykładem jest fragment z ósmego rozdziału św. Jana, który ukazuje nam epizod kobiety przyłapanej na cudzołóstwie, w której padają dobrze znane nam słowa: „kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem”. Owszem, ten fragment znajduje się w Biblii, ale... trafił do niej dopiero po kilkuset latach od napisania Ewangelii św. Jana!!! Pierwszy znany nam rękopis z tym fragmentem pochodzi dopiero z VI wieku! Przez długie wieki istniał tylko w tradycji ustnej!

Przykład 4.

Zarzut: *Maryja nie może być pośredniczką, bo w Biblii jest napisane, że jedynym pośrednikiem jest Jezus Chrystus (1 Tm 2,5).*

1 Tm 2:5 *Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus,"*

Możliwa odpowiedź: Ten problem omówiliśmy sobie wyżej, ale oprócz tego można go rozwiązać na kilka innych sposobów... Można powiedzieć również, że tutaj mamy do czynienia z błędem logicznym ekwiwokacji, który polega na tym, że dane słowo, które może posiadać kilka znaczeń, sprowadzamy do jednego znaczenia.

To tak jak byśmy powiedzieli, że w naszym mieszkaniu w Krakowie popsuł się zamek, a ktoś inny by powiedział: "tak? W twoich drzwiach jest zamek? A słyszałem, że w Krakowie jest tylko jeden zamek, ten królewski... Jest to absurd, ale ilustruje istotę problemu. Tak samo mamy z pośrednikiem, Jezus jest jedynym pośrednikiem (tak samo jak w Krakowie jest jeden zamek "królewski"), ale Maryja też jest pośrednikiem, ale w innym tego słowa znaczeniu. Jej pośrednictwo dotyczy czegoś innego, niż to opisywane w 1 Tm 2,5. Ona jest pośrednikiem łask od Boga, a Jezus jedynym pośrednikiem nowego przymierza, który pojednał świat z Bogiem i przez Jego ofiarę mamy dostęp do Boga Ojca (zob. Hbr 8,6; Hbr 9, 15; Hbr 12, 24). O innego rodzaju pośrednictwo tu chodzi i o inne znaczenie słowa "pośrednik". Na dobrą sprawę, to kapłani są również w pewien sposób pośrednikami, gdy odpuszczają nam grzechy na podstawie pouczenia Jezusa „komu

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

odpuście, będzie odpuszczone”.

Do tego typu problemów związanych ze słowem „jeden” , „jedyne” można podejść jeszcze od innej strony - poprzez ukazanie relatywizmu tytułów. Zwróćmy uwagę na taki przykład: Jezus w Biblii jest ukazany jako **jedyny** Pan:

*Jud 1:4 Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, którzy dawno już są zapisani na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się **jedyne**go Władcy i **Pana** naszego Jezusa Chrystusa. (podobnie w 1 Kor 8:6)*

Czy to oznacza, że skoro Jezus jest jedynym naszym Panem, to chrześcijanie nie mają innych panów? Otóż nie! Proszę zobaczyć na poniższy przykład:

*Ef 6:5 Słudzy, bądźcie posłuszni **panom** na ziemi, z bojaźnią i ze drżeniem, w prostocie serca swego, jak Chrystusowi (podobnie w Kol 3:22, Tt 2:9 itp)*

Jest Pan w sensie absolutnym, najwyższym, niebieskim (Jezus Chrystus) i są jacyś panowie ziemscy (w sensie relatywnym). Więc widzimy, że jak jest jakiś jeden Pan, to wcale nie oznacza, że nie ma już absolutnie żadnego innego pana. Jest - w innym oczywiście znaczeniu, ale jest!

Przykład 5:

Zarzut: Maryja nie mogła być bez grzechu, bo św. Paweł naucza, że wszyscy zgrzeszyli i są pozbawieni chwały bożej:

*Rz 3,23 **wszyscy** bowiem **zgrzeszyli** i **pozbawieni** są **chwały** Bożej*

Problem dotyczy znaczenia słów takich jak "wszystko", "nikt", "zawsze", "jedyne", "nigdy". Warto sobie uświadomić, że nie muszą być rozumiane w sensie absolutnym, ale często relatywnym. My też nie rzadko mówimy "wszyscy mnie wkurzają", "nikt go nie lubi", "on jeden jest wstanie się tego nauczyć", "zawsze się spóźnia". Czy to oznacza, że absolutnie każdy człowiek na ziemi go wkurza, że nie znajdzie się ani jedna osoba, która go lubi, że nikt inny na świecie nie byłby w stanie się tego nauczyć i czy absolutnie nigdy w swoim życiu nie był na czas? NIE!!! I tę regułę można znaleźć również w Biblii, która jak wiadomo jest również słowem ludzkim:

*Mt 3:5 Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz **cała** Judea i **cała** okolica nad Jordanem.*

- Myślę że błędem byłoby sądzić, iż absolutnie wszyscy z tej okolicy schodzili się do Jana Chrzciciela, aby dać się ochrzcić.

*Mt 17,8 Gdy podnieśli oczy, **nikogo** nie widzieli, tylko samego Jezusa.*

- Znowu podobna sytuacja, bo można zapytać, czy apostołowie siebie na wzajem nie widzieli?

*Rz 5,18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy **Jednego** sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie.*

W powyższym ustępie wyraźnie mowa o Adamie (z kontekstu w wersecie 14). Czy to oznacza, że tylko jeden człowiek (Adam) zgrzeszył, a Ewa już nie? No to proszę spojrzeć na ten werset:

*1 Tm 2,14 I nie Adam został zwiedziony, lecz **zwiedziona** kobieta **popadła** w przestępstwo.*

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

I od takich przykładów ukazujących relatywność tego typu wyrazów w Piśmie Świętym jest bardzo dużo!

Innym przykładem obrazującym, że te nauki wcale nie muszą być tak precyzyjne, jak życzyliby sobie tego protestanci jest ten oto ustęp:

Mt 12:40 "Bo tak jak Jonasz był we wnętrzu wielkiej ryby trzy dni i trzy noce, tak też Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce we wnętrzu ziemi."

- Jak wiadomo Jezus z Pewnością nie był w ziemi przez 3 noce!

Dlaczego Biblia nie opisuje wniebowzięcia Maryi?

Wiadomo, że Maryja żyła po zmartwychwstaniu Jezusa. Jak długo - nie wiadomo, mogło to być kilka miesięcy, mogło to być kilkadziesiąt lat. W każdym razie, należy się liczyć również z tą drugą wersją. Wiadomo, że ewangelie, jakie znamy, są opisem życia i działalności Jezusa, które zaczynają się historią poprzedzającą Jego narodzenie, a kończąc jego wniebowstąpieniem. Nie można odmówić słuszności hipotezie, która zakłada, że celem spisania tych ksiąg było utrwalenie nauki w swojej czystej, nieskażonej postaci, która była przez długie lata przedmiotem nauczania za pomocą tradycji ustnej. Tym samym nie można mieć pretensji do Ewangelii, że nie zawiera w sobie informacji o wniebowzięciu Maryi. Ewangelie były wyłącznie chrystocentryczne i miały na celu przekonać do wiary w Jezusa Chrystusa, do Jego nauki, miały opisać jego działalność, jego cuda, głoszenie Ewangelii, śmierć i zmartwychwstanie, a nie precyzować w punktach i detalach, w co mamy wierzyć, a w co nie wierzyć. **Ewangelie miały za zadanie skończyć się wniebowstąpieniem Jezusa, więc nie możemy mieć pretensji, że nie ma tam wniebowzięcia Maryi.** Więc jak nie w Ewangeliach, to gdzie miałyby znaleźć się ten opis? W Dziejach Apostolskich? Warto zauważyć również, że zostały one napisane na wiele lat po śmierci św. Pawła (został on stracony pomiędzy 64-67 r., podczas gdy przyjmuje się, że Dzieje Apostolskie zostały napisane w latach 80-90r. oraz najprawdopodobniej powstały w Rzymie), a kończą się słowami, że św. Paweł pozostał w Rzymie i nauczał śmiało i bez przeszkód... Ani słowa o jego męczeńskiej śmierci, o jego ścięciu. Dzieje Apostolskie również nic nie wspominają o prześladowaniach chrześcijan w Rzymie, o zrzucenie na nich winy o podpaleniu Rzymu, o śmierci męczeńskiej św. Piotra, o zburzeniu Jerozolimy i wybicciu tysięcy Żydów. Tym samym, skoro nic nie wspominają o takich rzeczach, to nie możemy mieć pretensji, że nie opisali co się stało z Maryją. Ponadto Dzieje Apostolskie koncentrowały się na dziele ewangelizacji, szerzeniu Ewangelii. Nie możemy mieć pretensji do listów apostolskich, bo kiedy autorzy je pisali, to nie robili tego pod kątem tworzenia nowej Biblii - po prostu odpisywali na bieżące problemy, z którymi zmagali się ówczesni adresaci. Tym samym cały ogrom nauk Jezusa, żywot pierwszych świętych nie został utrwalony w Nowym Testamencie, ale jednak nie zaginął, bo przetrwał w tradycji, która była przekazywana z pokolenia na pokolenie. To co jest również wymowne, to że Kościół nigdy w swojej historii nie czcił żadnych relikwii Maryi, nigdy się nie wypowiadał o miejscu Jej spoczynku itp.

Dziewictwo Maryi

Jest to jeden z ulubionych tematów braci protestantów, ponieważ wydaje im się, że dowody w tej materii są tak oczywiste i klarowne, że aż nie mogą się nadziwić, że my katolicy wciąż wierzymy i wyznajemy, że Maryja była wiecznie dziewicą, nigdy w swoim życiu nie obcowała z żadnym mężczyzną, a tym samym nie miała innych dzieci.

1. Bracia i siostry Jezusa.

Oczywiście jest to prawda, że Biblia wielokrotnie wspomina o braciach i siostrach Jezusa, więc na pierwszy rzut oka można by było powiedzieć, że protestanci mają rację. Ale czy na pewno? Otóż nie koniecznie... Problem polega na pewnych naleciałościach zaczerpniętych z naszej kultury, w której przyszło nam żyć. Otóż jak my mówimy słowo "brat" to najczęściej kojarzy nam się to z bratem rodzonym. Jak chcemy komuś przedstawić swojego brata ciotecznego/stryjecznego, to najczęściej używamy tego słowa "cioteczny": "proszę poznać mojego brata ciotecznego". W kulturze w której powstawały Ewangelie znaczenie słowa brat rozciągało się nie tylko na braci rodzonych, ale tak samo na braci ciotecznych, stryjecznych i bratanków. W Nowym Testamencie jest tylko jeden przykład słowa "kuzyn" użytego w znaczeniu "brat cioteczny" albo "stryjeczny" - Kol 1,10. Natomiast znajdujemy wiele przykładów ukazujących, że słowo brat/siostra są użyte wobec pokrewieństwa innego niż pierwszy stopień.

Jan Lewandowski w artykule „Dziewictwo Marii” (<http://lewandowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/maryja/dziewictwo-marii-cz3.99.htm>) pisze:

"braćmi" nazywano braci nie będących rodzeństwem. W takim znaczeniu używa tego słowa NT, gdy podaje, że Herod, syn Mariamme, jest "bratem" (adelfou) Filipa, syna Maltake (Mt 14,3, Mk 6,17n), i "bratem" (adelfou) Filipa, syna Kleopatry (Łk 3,1). Wspomniani trzej bracia nie byli braćmi rodzonymi z jednej matki, co wiadomo z historii świeckiej, a mimo to NT mówi o nich jako o "braciach" (adelfou), tak samo jak mówi o braciach Jezusa. Innym autorem, który w czasach powstawania NT stosował greckie słowo "brat" (adelfos) wobec krewnych nie będących rodzeństwem, był Józef Flawiusz, stosujący to słowo wobec kuzynów. Grecki tekst ST, Septuaginta, używała słowa adelfos - "bracia", nie tylko wobec braci ciotecznych, ale nawet wobec krewnych stopnia bratanka, siostrzeńca. Np. w Rdz 13,8 i 14,12.14 czytamy o Locie, który był synem Harana, brata Abrahama (Rdz 11,27; 11,31), czyli po prostu bratankiem Abrahama, że jest "bratem" (adelfoi - Rdz 13,8; adelfos - Rdz 14,14; adelfon - Rdz 14,16) Abrahama. Rdz 29,15 podaje, że Laban jest "bratem" (adelfos) Jakuba, choć był on jego siostrzeńcem (Rdz 29,10-12). Septuaginta w Kpł 10,4 nazywa braćmi Miszaela, Elsafana, Nadaba i Abihu, choć mieli oni różnych ojców: Aarona i Uzzjela (por. Kpł 10,1.4). W Joz 17,4 córki Selofchada nazywają braćmi (adelfon) pewnych swoich krewnych, choć ściśle rzecz biorąc, są to bracia nie ich, ale ich ojca (adelfois tou patros auton).

Reasumując: Jest to oczywiste, że Jezus miał braci, bo nie posiadanie żadnej rodziny, żadnego rodzeństwa ciotecznego, stryjecznego było raczej czymś rzadkim. Jednak nie znajdujemy w Biblii żadnej informacji o tym, że to było rodzeństwo rodzone (z tej samej matki), więc ten argument zupełnie o niczym nie świadczy. Niezależnie od tego, czy Maryja miała inne dzieci, czy ich nie miała, to Jezus mógł mieć braci i siostry i tak się składa, że miał i Biblia o tym wspomina. Więc podkreślam - nie znajdujemy w Biblii żadnej informacji o tym, jacy to byli bracia, a z drugiej strony byłoby to dziwne, gdyby Jezus nie miał żadnych braci i żadnych siostr. Więc ten argument nie jest żadnym dowodem na to, że to były dzieci Maryi.

Aby to jeszcze lepiej zilustrować, spójrzmy na poniższy sposób rozumowania:

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

Założenie 1. Maryja miała dzieci: Czy Jezus miał braci? Odpowiedź brzmi TAK.

Założenie 2. Maryja nie miała dzieci. Czy Jezus miał braci? Odpowiedź brzmi również TAK.

A więc podchodząc do tego problemu od drugiej strony... Skoro Jezus miał braci, to czy to oznacza, że Maryja miała dzieci? Odpowiedź: Albo miała, albo nie miała...

Innymi słowy: Jak na Hieronima jest pogoda albo ni ma, to w połowie listopada albo pada, albo nie pada... :)

Idźmy dalej, bo okazuje się, że wielu protestantów i racjonalistów w tym momencie jeszcze nie daje za wygraną i pokazują nam fragmenty, w których słowo brat/siostra (adelfos/adelfe) są odróżnione od krewnych. I twierdzą, że gdybyśmy mieli rację i ci bracia i siostry byli braćmi/siostrami ciotecznymi, to zostali by oni nazwani krewnymi...

Jest to ewidentny błąd, co można wyraźnie dostrzec na przykładzie Heroda i jego dwóch braci Filipów, jak i bardzo wielu przykładów z Septuaginty (greckiego przekładu Starego Testamentu), w którym słowo brat (adelfos) odnosi się do krewnych, którzy są dalszego stopnia pokrewieństwa. I to jest ten sam język grecki... Więc w języku greckim i w kulturze, w jakiej powstawał było naturalne, że braci ciotecznych, stryjecznych, a nawet dalszych kuzynów określało się mianem brat (adelfos). Oprócz tego, spójrzmy na te fragmenty przytaczane przez sceptyków:

„Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: «Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę»” (Łk 14,12 – BT)

„A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią” (Łk 21,16 – BT).

Jest to również błąd w rozumowaniu, bo tak się składa, że niemal na każdym kroku możemy się natknąć w Biblii na różne zestawienia synonimiczne. My w swojej kulturze również ich używamy. Dla przykładu: to jest drań i łobuz. Czy to oznacza, że drań ma inne znaczenie niż łobuz? Apostołowie działali znaki i cuda, kogoś ogarnęły mrok i ciemność, ucisk i prześladowanie spadnie na tego, co nie są posłuszni prawdzie...

*„On wyprowadził ich, czyniąc **znaki i cuda** w ziemi egipskiej nad Morzem Czerwonym i na pustyni przez lat czterdzieści” (Dz 7,36 – BT). Zob. też Dz 8,13; 11,8.*

*„«O nie, Panie! Bo nigdy nie jadłem nic **skażonego i nieczystego**» – odpowiedział Piotr” (Dz 10,14 – BT).*

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

„Teraz dotknie cię ręka Pańska: będziesz niewidomy i przez pewien czas nie będziesz widział słońca». Natychmiast spadły na niego **mrok i ciemność**. I chodząc wkoło, szukał kogoś, kto by go poprowadził za rękę” (Dz 13,11 – BT).

Innym, argumentem świadczącym o rzekomych dzieciach Maryi jest powołanie się na słowa mesjańskiego psalmu:

„Dla braci moich stałem się obcym i cudzoziemcem dla **synów mej matki**” (Ps 69,9 – BT).

Odpowiedź:

Nie ulega wątpliwości, że Psalm 69 ma charakter mesjański, gdyż wiele z jego fragmentów apostołowie odnosili bezpośrednio do Jezusa (por. w.: Ps 69,5 i J 15,25; Ps 69,10 i J 2,17; Ps 69,22 i Mt 27,48). Gdyby również ten powyższy fragment odnieść do Chrystusa, to okazałoby się, że Jego matka miała jakiś innych synów. Jednakże w rzeczywistości psalmy te odnosiły się do psalmisty, a apostołowie pewne jego fragmenty, w wybiórczy sposób, odnosili do osoby Jezusa, nadawali im charakter mesjański, interpretowali je w duchu Nowego Przymierza, ale nigdy nie odnosili w sposób pełny, dosłowny i w całości do naszego Zbawiciela. W rzeczywistości niewiele potrzeba, aby obalić ten argument. Wystarczy wskazać na jeden wcześniejszych wersetów tego samego psalmu, aby ujrzeć zdziwioną i zakłopotaną minę naszego oponenta, zazwyczaj wywodzącego się ze środowisk protestanckich:

„Boże, **Ty znasz moją głupotę i występki moje nie są zakryte przed Tobą**” (Ps 69,6 – BT).

Ten werset pochodzi z tego samego psalmu! W tym momencie warto zadać naszym adwersarzom pytanie, czy wobec tego ten fragment również mamy odnieść do osoby Jezusa Chrystusa? Jeśli tamten tak, to dlaczego nie ten, który znajduje się 3 linijki wcześniej? Jeśli i ten dotyczy Jezusa, to okazałoby się, że Jezus przyznawał się do swojej głupoty i do swoich występków... tym oto prostym sposobem obalamy powyższy argument.

2. Fragment z Ewangelii Mt 1,25

Innym bardzo popularnym argumentem jest ten oto ustęp Biblii:

*Mt 1,25 lecz nie zbliżał się do Niej, **aż** porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.*

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

Zwróćmy uwagę, że jest tutaj napisane, że do tego czasu nie zbliżał się do niej, ale też nie odnajdujemy żadnej informacji o tym, że później ten stan rzeczy się zmienił. Słowo "aż" (greckie *heos*) nie implikuje tego, że po zajściu tego zdarzenia stojącego po drugiej stronie słowa "aż" sytuacja ulegnie zmianie. Dobrym tego przykładem jest poniższy fragment z Ewangelii wg św. Mateusza:

Mt 28,20 [...] A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż (gr. heos) do skończenia świata.

Zob. jeszcze J 5,17; 1 Kor 4,13; Mt 5,25; Mt 11,12; Mt 27,8; Dz 8,40; Rz 11,8; Koh 12,2; Ps 112,8; Ps 72,7 itp.

Tutaj jest to samo słowo "aż" (*heos*). Czy to oznacza, że po skończeniu świata Jezus już z nami nie będzie? Że będzie tylko do skończenia świata, a potem już nie?

1 Tes 4,16-17 Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem.

Jednakże w tym rozważaniu chciałbym pójść krok dalej, aby wykazać, że ten sposób argumentacji nie jest żadnym pokrętnym i wymijającym wybiegiem. Postawmy sobie pytanie, dlaczego ewangelista wspomniał o tym fakcie?

Ewangelia była chrystocentryczna, a nie zajmowała się takimi zagadnieniami, jak cielesne obcowanie Marii i Józefa! Celem tego fragmentu było przekonanie czytelnika, że Jezus urodził się nie z poczęcia ludzkiego, ale z boskiego. Dla nas, którzy przesiąkliśmy prawdami wiary od dzieciństwa jest to dość oczywiste, ale nie koniecznie dla ówczesnych Żydów, dla których fakt poczęcia bez udziału mężczyzny mógł być nie do pojęcia. Tym właśnie św. Mateusz chciał podkreślić, że Jezus nie został spółdony z człowieka, że na pewno nie obcowała z kimkolwiek przed urodzeniem Swego Syna, że On na pewno urodził się z Ducha Świętego w sensie dosłownym, aby nikt w tym fakcie nawet nie doszukiwał się żadnej przerośni. Był to fakt szczególnie ważny i konieczny do podkreślenia. Temat, czy Maryja z Józefem współżyli po narodzinach Zbawiciela dla ewangelisty był zupełnie nieistotny, dla niego liczyło się tylko jedno - utwierdzić czytelnika w przekonaniu, że Jezus na pewno nie ma ludzkiego ojca i żeby poczęcie z Ducha Świętego odczytać dosłownie, a nie w przerośni.

3. Jezus – pierworodny syn Maryi

Sposób argumentowania antykatolików jest prosty. Skoro fragment Łk 2,7 wspomina o tym, iż Maryja porodziła swojego pierworodnego, to oznacza, iż tych synów miała więcej.

*„Porodziła swego **pierworodnego** Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (BT).*

Lecz czy rzeczywiście celem przekazu św. Łukasza w tym fragmencie było to, że Jezus nie był jedynym synem Maryi? Okazuje się, że nie koniecznie. Wystarczy tylko doczytać kilka wersetów dalej, aby wniosek nasunął się samodzielnie:

*„Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde **pierworodne** dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu” (Łk 2,22-23 – BT).*

Pierworodny syn w tamtych czasach był traktowany i rozumiany jako synonim słowa dziedzic, z czym wiązały się szczególne prawa wobec dziecka. Autor trzeciej Ewangelii również w ten sposób ukazał, iż fakt szczególnego poświęcenia Jezusa Bogu wynikał z samego prawa Mojżeszowego. Lecz oprócz tego bycie pierworodnym wcale nie implikuje tego, iż kiedykolwiek posiadało się rodzeństwo. Aby udowodnić wystarczy spojrzeć na poniższe wersety:

*„Skoro zaś znowu wprowadzi **Pierworodnego** na świat, powie: «Niech Mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży!»” (Hbr 1,6 – BT)*

*„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego **Jednorodzonego** dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16 – BT).*

Jak widzimy, Jezus jest nazwany pierworodnym Synem Boga, co nie przeszkadza mu być również jednorodzonym. Dlatego należy podkreślić fakt, że najważniejsze w słowie pierworodny, to nie bycie pierwszym z wielu, ale bycie pierwszym, a w konsekwencji bycie dziedzicem.

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

Aby ten fakt dobitnie uzmysłowić, wystarczy zwrócić uwagę na to, że pierworództwo można również sprzedać:

Hbr 12,16 i aby się nie znalazł jakiś rozpustnik i bezbożnik, jak Ezaw, który za jedną potrawę sprzedał swoje pierworództwo.

4. Protestancka argumentacja „na zdrowy chłopski rozum”

Twierdzą, że skoro Maryja miała męża, to musiała z nim współżyć:

Odpowiedź:

Skąd ta pewność? A jeśli tak się złożyło, że mąż również odkrył powołanie do takiego życia w czystości? To Bóg wybrał Maryję na matkę Jezusa, to i mógł również wybrać takiego, a nie innego opiekuna w osobie św. Józefa. Któryś z doktorów Kościoła powiedział, że św. Józef widząc jak święty owoc poczęty cudownie z Ducha wydała Maryja ze swego łona, mógł powziąć decyzję o pozostawieniu Jej w czystości, mógł postrzegać obcowanie z Nią jako niegodziwość. Zwróćmy uwagę, że tacy ludzie jak Święty Paweł, Jan Chrzyciel, a nawet sam Jezus są dobrymi przykładami takiego powołania. Dodatkowo św. Paweł w 1 liście do Koryntian pisze o pewnej relacji pomiędzy mężczyzną i kobietą, którzy nie współżyją cieleśnie:

1 Kor 7,37 "Kto jednak mocno postanowił w sercu swoim, bez przymusu, a panuje nad wolą swoją, i rozstrzygnął we własnym sercu, że zachowa swoją pannę w dziewictwie, dobrze uczyni."

5. PRZESŁANKI PRZEMAWIAJĄCE ZA TYM, ŻE JEDNAK BYŁA DZIEWICA:

Święty Józef widząc, że z Maryi począł się święty Zbawiciel poczęty z Ducha Świętego, mógł uznać, że w takiej sytuacji bardziej stosownym jest pozostawienie Jej w czystości,

Jezus powiedział pod krzyżem do Matki "oto syn twój", a do niego "oto Matka twoja". Od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. Dziwne by było, gdyby do siebie nie wzięliby jej inne dzieci, gdyby je miała. A jak nie miała, to wszystko się układa w logiczną całość. Prawdopodobnie Józef już nie żył, a tym samym Maryja mogła być osobą samotną, wcześniej zdana na łaskę i niełaskę jej rodziny, której się trzymała, czego ślady odnajdujemy również w Ewangelii. W czasie ukrzyżowania Maryja mogła mieć poczucie, że nie ma dokąd

wracać - Jej Syn otoczony hańbą, sama nie miała innych dzieci, czuła się jak piąte koło u wozu, oraz Jej obecność w domu swojej siostry nie dawała poczucia bezpieczeństwa tej rodzinie. W tej sytuacji to umiłowany uczeń Jezusa przygarnął Ją do siebie.

Życie w czystości dla królestwa niebieskiego jest chwalebne w Bożych oczach i przejawem świętości: Mt 19,12 [...] *są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!*

Są przesłanki, że Józef również był wyjątkowo świętym człowiekiem. Daje to jakieś prawdopodobieństwo, że może też chciał w podobny sposób poświęcić swoją czystość Bogu, przez co słowa z Mt 19,12 mogły mieć również zastosowanie do Niego.

Biblia nic nie wspomina o innych dzieciach Józefa i Maryi podczas pielgrzymki do Jerozolimy.

Święty Paweł ukazuje przykład takiego związku pozostającego we wstrzemięźliwości cielesnej jako coś chwalebne:

1 Kor 7,37 "Kto jednak mocno postanowił w sercu swoim, bez przymusu, a panuje nad wolą swoją, i rozstrzygnął we własnym sercu, że zachowa swoją pannę w dziewictwie, dobrze uczyni."

Ta prawda była potwierdzana w licznych objawieniach maryjnych i od pierwszych wieków obecna w Kościele.

10 Przykazań Bożych

1. KULT OBRAZÓW

Problem tych dziesięciu słów istnieje w kościele od dawna. Przypuszcza się, że pierwotnie na tych tablicach było wypisanych faktycznie 10 słów (Wj 34,28), które z biegiem czasu zostały rozbudowane do postaci, którą znamy z księgi Wyjścia i Powtórzonego Prawa. Lecz w Biblii nie znajdujemy niczego, co by w jednoznaczny sposób numerowało te przykazania Boże. Dlatego też istnieją trzy tradycje, które na trzy różne sposoby je numerują. Tradycja żydowsko-hellenistyczna (prawdopodobnie to ten podział był obowiązujący w judaizmie) - dzieli je w ten sposób, że pierwszym przykazaniem jest "nie będziesz miał bogów cudzych przede mną", drugim jest "nie będziesz czynił żadnej rzeźby [...] nie będziesz oddawał im pokłonu", dalej po kolei, a ostatnie przykazanie jest połączeniem naszego 9 i 10 przykazania. Drugi podział - talmudyczny, za pierwsze przykazanie uważa "jam jest Pan Bóg twój, który...", za drugie uważa "nie będziesz miał bogów cudzych przede mną, nie będziesz wykonywał rzeźb i nie będziesz się im kłaniał", a ostatnie przykazanie takie jak w poprzednim podziale. Ostatni podział, jest to podział oparty na Septuagincie (w skrócie LXX - jest to Stary Testament w języku greckim, który był używany za czasów Jezusa, w początkach chrześcijaństwa przez wszystkie gminy wywodzące się ze środowisk pogańskich, greckojęzycznych). I ten ostatni podział przyjął się w chrześcijaństwie i obowiązuje do dzisiaj w Kościele Katolickim. Ostatnie przykazania w tejże LXX brzmią w dosłownym tłumaczeniu mniej więcej tak:

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

Nie będziesz pożądał żony bliźniego swego. Nie będziesz pożądał domu bliźniego swego, ani pola jego, ani sługi jego, ani służącej jego, ani wołu jego, ani osła jego, ani wszelkiego zwierzęcia jego, ani cokolwiek, co bliźniego twego jest.

Jak widać, pożądanie żony zostało wyraźnie oddzielone od pożądania całej reszty, które są złączone w jednym zdaniu za pomocą "ani" (greckie *oute*).

Ale wróćmy do przykazania Bożego dotyczącego sporządzania obrazów i rzeźb. W tej pierwszej tradycji nasze obecne pierwsze przykazanie mamy rozdzielone na dwa przykazania: (1) Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną i (2) nie będziesz czynił żadnej rzeźby i nie będziesz oddawał im pokłonu. To przykazanie było rozdzielone na dwa, co było uzasadnione pewnym aspektem kulturowym. [...] ten lud na każdym kroku tworzył sobie bożków i bożków tworzył sobie ze wszystkiego, co było dookoła. Dla nich te rzeźby nie symbolizowały im Boga, nie kierowały ich myśli w Jego stronę, lecz były dla nich bogami samymi w sobie. W Biblii znajdujemy wiele praktyk bałwochwalczych związanych z tworzeniem sobie rzeźb, obrazów, posągów, lecz niemalże zawsze jest to związane z oddawaniem im boskiej czci.

Kpł 26,1 Nie będziecie czynili sobie bałwanów ani stawiali sobie podobizny rzeźbionej, ani kamiennych pomników, ani też umieszczali kamiennych obrazów w ziemi waszej, by im się kłaniać; gdyż Ja, Pan, jestem Bogiem waszym.

Zob. również Kpł 26,1; Pwt 29,16; 1 Sam 15,23; 1 Krl 14,9; 21,26; 2 Krl 17,12; 21,21; 2 Krn 24,18; 33,22; Ps 31,7; 106,36; Iz 2,20; 44,17; Ez 8,10; Mdr 13,10; 14,15-20; Rz 1, 23-25, Ap 13,14-15; Ap 14,9.11; 16,2; 19,20; 20,4

Zdarzają się bardzo nieliczne przypadki, w których kult tych tworzonych bałwanów nie jest wyraźnie określony, lecz też nigdzie nie znajdujemy niczego, co by sugerowało, że tworzenie rzeźb i obrazów jest bezwzględnie zabronione, nawet gdyby nie miało to kontekstu bałwochwalczego. Ten fakt uprawnia nas do przypuszczeń, że w tych nielicznych przypadkach potępienie wytwarzania tych rzeźb/obrazów było rozumiane jako tworzenie sobie bóstw, które stanowią przedmiot kultu.

Jednakże w Biblii można znaleźć wręcz coś przeciwnego, coś, co wskazywałoby na to, że tworzenie rzeźb, obrazów, nie musiało być przez natchnionych autorów, naród wybrany traktowane jako bałwochwalstwo. Przykładem tego może być fragment z księgi Mądrości Syracha:

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

Syr 38,27 Tak każdy rzemieślnik i artysta, który noc i dzień na pracy przepędza, i ten, co rzeźbi wizerunki na pieczęciach, którego wytrwałość urozmaica kształty rzeźb, serce swe przykłada do tego, by obraz uczynić żywym, a po nocach nie śpi, by wykończyć dzieło.

Fragment ten co prawda pochodzi z księgi deuterokanonicznej (nie uznawanej przez protestantów), ale to nic nie szkodzi - jak chcą to podważyć, to najpierw muszą podważyć nasz kanon Biblijny i uzasadnić słusność swojego kanonu, który został ustanowiony na podstawie ludzkiej tradycji [sic], którą de facto odrzucają :) Mimo wszystko nawet jeśli oni tego nie uznają za księgę natchnioną, to powinni przyjąć do wiadomości, że takie właśnie było zrozumienie tej istoty sprawy przez ówczesnych ludzi i taka była wiara narodu wybranego.

Ponadto:

1 Krl 7:25 mówi o dwunastu wołach, na których stało "morze" w świątyni pańskiej:

1 Krl 7,23-25 Sporządził też kadz odlewną wyobrażającą morze, [...] Stała ona na dwunastu bykach, z których trzy były zwrócone ku północy, trzy ku zachodowi, trzy ku południowi, a trzy ku wschodowi, kadz zaś była na nich z wierzchu, a zady ich były zwrócone do wewnątrz.

W świątyni były również figury lwów, wołów, cherubów, oraz płaskorzeźby:

1 Krl 7,29-31 A na tych prętach między ramami - lwy, woły i cheruby. Poza tym na ramach, zarówno nad, jak i pod lwami i wołami, zwisające girlandy. [...] Dokoła jej otworu też były płaskorzeźby. [...]

Bóg również polecił wykonać cherubów i umieścić je na arce przymierza Wj 25,18-22; 26,1.31; 1 Krl 6,23.

Wj 25,18-22

18. Zrobisz też dwa cheruby z litego złota, zrobisz je na obu krawędziach wieka.

19. Jednego cheruba zrobisz na krawędzi z jednej strony, a drugiego cheruba na krawędzi z drugiej strony; razem z wiekiem połączone zrobicie cheruby na obu jego krawędziach.

20. Cheruby będą miały skrzydła rozpostarte do góry. Będą one okrywać swoimi skrzydłami wieko, a twarze ich zwrócone będą ku sobie. Twarze cherubów zwrócone będą ku wieku,

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

21. *Na wierzchu skrzyni położysz wieko, w skrzyni zaś złożysz Świadectwo, które ci dam.*

22. *Tam będę się spotykał z tobą i sponad wieka będę z tobą rozmawiał spośród dwu cherubów, które są na Skrzyni Świadectwa, o wszystkim, co jako nakaz przekażę ci dla synów izraelskich.*

W swojej interpretacji rozdzielają to przykazanie na dwa podpunkty czyniąc je dwoma przykazaniami. A mianowicie:

Wj 20:4-5

4. *Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią!*

oraz:

5. *Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą.*

Jednakże w każdej z tych trzech metod podziału przykazań Bożych (była o tym mowa wyżej) te dwa wersety stanowią jedno przykazanie. Co więcej, to przykazanie zarówno we współczesnej interpretacji kościoła katolickiego (która przejęła tradycję z greckiej Septuaginty, a którą przyjęli również niektórzy ojcowie kościoła), jak i w interpretacji współczesnych palestyńskich Żydów łączy się dodatkowo z wcześniejszym wersem "nie będziesz miał cudzych bogów przede mną" stanowiąc razem nierozdzielalną całość. W każdej znanej interpretacji tego fragmentu zakaz tworzenia rzeźb, obrazów wiąże się dodatkowo z ich kultem - boskim kultem. Tylko starożytni izraelici dzielili te wersety w taki sposób, że "nie będziesz miał cudzych bogów przede mną" oddzielają od dwóch następnych wersetów, lecz nie zmienia to faktu, że nawet oni wersety Wj 20,4 i Wj 20,5 łączyły w jedno przykazanie.

Dodatkowo chciałbym zaznaczyć, że interpretacja ta nie jest wymysłem tylko kościoła katolickiego, gdyż w rzeczywistości jest obecna również w środowiskach protestanckich. Oto przykładowy komentarz do tego wersetu z przekładu New English Translation (NET)

Cytat:

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

(20:4) A (pesel) is an image that was carved out of wood or stone. The Law was concerned with a statue that would be made for the purpose of worship, an idol to be venerated, and not any ordinary statue.

Biblia ta jest dostępna online na <http://www.bible.org/netbible/index.htm>

No i teraz jeszcze jeden ważny fragment na zakończenie - Jozue upadł na twarz przed arką przymierza:

Joz 7:6 "Wtedy Jozue rozdarł swoje szaty i padł twarzą na ziemię przed Arką Pańską, [pozostając] aż do wieczora, on sam i starsi Izraela. [...]"

Czy to oznacza, że Jozue złamał to przykazanie Boże (przypomnę, że na arce przymierza były cheruby)? Nie, to oznacza, że antykatolicy je źle zrozumieli.

2. UNIEWAŻNIENIE SABATU I ŚWIĘTOWANIE NIEDZIELI

Jezus na kartach Ewangelii uczy nas prawidłowego rozumienia Biblii. Z jednej strony był pod starym prawem, ale z drugiej strony nie był pod prawem żydowskim, który był jedynie patologiczną interpretacją prawa mojżeszowego. Dobrym przykładem jest tu właśnie... święcenie szabat. Faryzeusze i uczeni w Piśmie uznawali, że szabat jest dniem, w którym nie wolno wykonywać absolutnie żadnej pracy, nie wolno zmieniać stanu obecnej rzeczywistości. Jezus pokazuje natomiast coś innego - że to szabat jest dla człowieka, a nie człowiek dla szabat (Mk 2:27), a więc uzdrawiał ludzi, oraz robił inne czynności, które były przez tamtejszą tradycję zabronione (Ewangelia Mateusza, rozdział 12). Jednakże zamysłem "Autora" było coś zupełnie innego, niż literalne wypełnianie przykazań, a mianowicie szukanie ich głębszego sensu. Ten dzień był dla Izraelitów najświętszym dniem tygodnia. W tym dniu Bóg Jahwe uwieńczył dzieło swojego stworzenia, w tym dniu Izrael został wyzwolony z jarzma egipskiego. Najprawdopodobniej faryzeusze i uczeni w Piśmie przeoczyli jeden szczegół, który stanowi kwintesencję tego nakazu:

Wj 31:15 bw "Sześć dni będzie się pracować, ale w dniu siódmym będzie sabbat, dzień całkowitego odpoczynku, *POŚWIĘCONY PANU*. Każdy, kto w dniu sabbatu wykona jakąkolwiek pracę, poniesie śmierć."

Jeśli sięgniemy wzrokiem do okresu, w którym powstawały te przykazania, jak i do problemów, które możemy zaobserwować współcześnie, to zobaczymy pewną pogoń za doczesnością, za tym, aby jak najwięcej sobie wypracować, jak najwięcej zarobić, aby móc godnie egzystować na ziemi. I to właśnie przeciwko takiej postawie jest skierowane to przykazanie: **NIE !!! CZĘŚĆ SWOJEGO ŻYCIA MASZ POŚWIĘCIĆ BOGU, A NIE TYLKO I WYŁĄCZNIE PRACY I RZECZOM DOCZESNYM !!! NIECH JEDEN DZIEŃ BĘDZIE ŚWIĘTY I TEN DZIEŃ ODDAJ SWEMU PANU !!!**

I właśnie w tym kierunku poszedł Kościół. Jak wiadomo, Jezus swoją ofiarą na krzyżu zniósł stare prawo (Rz 10:4; Ef 2:15; Hbr 10:9) i zawiązał nowe. Dla chrześcijan dzień Pański to już nie sobota, ale niedziela, bowiem w tym dniu Bóg zmartwychwstał, tchnął na apostołów, zesłał Ducha Świętego, a w ten sposób dokonał nowego stworzenia - opartego nie na ciele, ale na Duchu ("ciało" w NT funkcjonuje również jako symbol starego prawa, starego przymierza, jest przeciwstawieniem ducha, czyli symbol Nowego Przymierza, stworzenia opartego na Duchu). To niedziela jest teraz najświętszym dniem, dniem nowego stworzenia. Kościół znosząc świętowanie szabat, a ustanawiając niedzielę kierował się sensem tych słów, a nie ich literalnym odbiorem, ponieważ literalny odbiór przykazań, bez wgłębienia się we właściwy sens jest niezgodny z prawdziwym przesłaniem, co zostało wyraźnie ukazane w nauce Jezusa. Dlatego to antykatolicy są dalecy od wypełniania Bożej woli, a nie my.

Tytuł papieża: Ojciec Święty.

Problem dotyczy słów:

Mt 23:9 bt "Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie."

Czy te słowa faktycznie oznaczają, że nie możemy nikogo nazywać ojcem, oprócz samego Boga?

Okazuje się że nie, bo nawet św. Paweł uważał się za ojca:

- 1Kor 4:15 bw "Bo choćbyście mieli dziesięć tysięcy nauczycieli w Chrystusie, to jednak ojców macie niewielu; wszak ja was zrodziłem przez ewangelię w Chrystusie Jezusie."

Niestety często antykatolicy nie potrafią rozróżnić tytułów w sensie absolutnym od tych w relatywnym.

Werset 8: Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście.

Niby nauczyciel jest tylko jeden, ale jak spojrzymy np. na ten werset:

Dz 13:1 bt "W Antiochii, w tamtejszym Kościele, byli prorokami i NAUCZYCIELAMI: Barnaba i Szymon zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szaweł."

To widzimy, że oni też byli nauczycielami. Mało tego, Barnaba nawet został nazwany dobry, mimo iż dobry może być tylko Bóg (Mt 19,17)

Dz 11,22-24 [...] wystali więc do Antiochii Barnabę, [...] Był to bowiem mąż DOBRY i pełen Ducha Świętego i wiary [...].

Nie chcę wspominać już o tym, że Biblia poucza nas o tym, że jest tylko jeden Pan, któremu mamy służyć (1 Kor 8,6; Jud 1,4; Ef 4,5; 1 Kor 12,5; Rz 10,12); [nie można dwom panom służyć: Mt 6,24], ale mimo tego panami również nazywani są ludzie, którym św. Paweł i św. Piotr nakazywali posłuszeństwo i kazał im służyć: (1 Tm 6,1-2; Ef 6,5; Kol 3,22; Tt 2,9; 1 P 2,18)

Także widzimy, że są pewne tytuły w sensie absolutnym i są pewne tytuły w sensie relatywnym.

Chrzest niemowląt

W przypadku tego rodzaju zarzutów ze strony protestantów, przyznam że nie są dla mnie do końca zrozumiałe. Twierdzą oni, że powinniśmy chrzczyć tylko i wyłącznie dorosłych, którzy świadomie przyjęli wiarę. Jednakże nie potrafią oni wynaleźć biblijnych fragmentów, które wyraźnie narzucałyby takie ograniczenie. Ten zarzut opierają oni głównie na argumencie „przecież to oczywiste”, co jest błędem logicznym „ipse dixit”. No bo przecież Jan Chrzciciel i apostołowie chrzcili dorosłych... No bo przecież nie ma w Biblii żadnych jednoznacznych przykładów chrzczenia dzieci (jest to znowu błąd logiczny „ex silentio”). Owszem, apostołowie i Jan Chrzciciel chrzcili dorosłych, bo w sytuacji jaką oni zastali, dorośli nie byli jeszcze ochrzczeni, bo prawie nikt nie był ochrzczone. Podobną sytuację można było zaobserwować w kulturze judaistycznej z początków chrześcijaństwa. W dziejach apostołskich odnajdujemy zalecenie judeochrześcijan, aby wszystkich nawróconych pogan (w tym właśnie dorosłych osobników) poddać obrzezaniu... W tej sytuacji oni uznali, że skoro nawróceni dorośli nie są jeszcze obrzezani, to właśnie należy ich wszystkich obrzezać. Z kolei w narodzie żydowskim dorosłych się w ogóle nie obrzeza, bo... byli obrzezani jako małe dzieci w ósmym dniu życia. I to jest właśnie klucz to rozwiązania tego problemu. Dla nas

Jak rozmawiać z protestantami - poradnik w pigułce

chrzest jest znakiem włączenia do społeczności Bożej, który wyparł akt obrzezania obecny w starotestamentalnym prawie. Jak wiadomo, izraelici obrzezywali niemowlęta w ósmym dniu życia, nie zaprzatając sobie głowy tym, czy jest to ich świadoma wola, czy nie. Ani chrzest, ani obrzezanie nie odbierają człowiekowi ostatecznej woli, czy chce być zbawiony, czy nie, czy chce przynależeć do społeczności Bożej, czy chce się jej zaprzec.

Garść linków na zakończenie:

<http://lewandowski.apologetyka.info/ateizm/najczestsze-bedy-logiczne-u-racjonalistow-i-ateistow.253.htm>

<http://lewandowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/maryja/czy-bracia-jezusa-nie-mogli-byc-jego-kuzynami-skoro-c>

<http://lewandowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/maryja/maria-dziewica.74.htm>

<http://lewandowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/maryja/czy-sowo-kuzyn-z-kol-410-przeczy-idei-jedynactwa-jez>

<http://zebrowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/maryja/maryja-wspoodkupicielka.435.htm>

<http://www.apologetyka.info/kosciol-katolicki/dekalog-podzia-przykazan-wedug-koscioa-rzymskokatolickiego.590.htm>

<http://zebrowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/maryja/maria-posredniczka.854.htm>

<http://zebrowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/ogolne/obrona-katolicka-kilka-argumentow.784.htm>

<http://zebrowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/maryja/dziewictwo-maryi.783.htm>

<http://zebrowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/ogolne/spor-z-protestantami-wiara-czy-uczynki-sola-fide.767.htm>

<http://zebrowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/ogolne/obrona-wiary-katolickiej-podstawy.604.htm>

Author: Grzegorz Żebrowski

<http://zebrowski.apologetyka.info/kosciol-katolicki/ogolne/jak-rozmawiac-z-protestantami-poradnik-w-piguce.860.htm>